

1910

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OJENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swy-
caszajne na jednospaltowy wiersz druku, dr-
kiem lub jego miejsce 10 ot. — Nadatkowo, z
wiersz lub jego miejsce 30 ot. — Głosy publi-
cystyki za wiersz lub jego miejsce 50 ot. —
Przeważnie korzystać z ogłoszeń 3 ot. i więcej.

Na każdy sposób ma ta wizyta wysokie znaczenie polityczne już dlatego, że się schodzi z wizytami króla Edwarda w Lizbonie i Paryżu. Długie lata Włosi z wielką goryczą mówili o Anglii egoistycznej, która niczego dla przyjaciół

prosił ministra honwedów br. Fejervaryego o autentyczne wyjaśnienie.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców z opozycji zabrał głos minister Fejervary i oświadczył, iż opozycja i prasa przesadnie przedstawia sprawę pięciokościelską. Nie wydalono

Dep. Lengyel (z frakcyi Koszuta) oświadcza, że regulamin nie dozwala powzięcia uchwały w dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę.

„W dzisiejszej Rosji wielkie transformacje ekonomiczne i przemysłowe — pisze poseł Ferri

Z danego wypadku propaganda ta również skorzystała, jak dowodzą plakaty, które się ukazały już w marcu w mieście Złotouścia, w celu pobudzenia robotników do ruchów. Ssramono jaknajnieodroczniejsze wiadomości, jakoby wprowadzenie nowych książek obrachunkowych znosiło nadane przez Aleksandra II 20 marca

Adelajda do czytania jej starych autorów zawe-

Mściwoja i śliczną żonę Adelajdę.

— Kto? Kto?

uczucia pod oknem swej łubej. (C. E. H.)

— Słuchaj, Thiethmarze. Powieść ta jest

Lwów, Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy przeznaczonych do sprzedaży warta widzenia z powodu znacznej ilości dzieł sztuki i starożytności. Również mnóstwo rzeczy dla praktycznego użytku, jak meble, dywany, fortepiany, powozy, maszyny do szycia, rowery, maszyny do pisania, złote i srebrne przedmioty, chińskie srebro, zegary, ubrania itd., jednym słowem wszelkiego rodzaju ruchomości tanio do nabycia. — **Licytacje** odbywają się co tydzień we czwartki o godzinie 4-tej popołudnia. — **Wystawa** otwarta codziennie od godziny 3-ciej popołudniu do 8-mej wieczór, w niedziele i święta od 9-tej do 12-tej. — **Bióro** dla przyjmowania rzeczy do sprzedaży otwarte codziennie od godziny 9-tej rano do północy w południe, dla drobniejszych rzeczy także w popołudniu od 3-ciej do 6-tej.

1861 uwolnienie ludności górniczej od zależności poddańczej. Pomimo widocznej niedoręczności takiej pogłoski, tajemna agitacja, niestety, miała pewne powodzenie wśród ludności niespokojnej, skutkiem kilku przywódców, którzy przyznawali sobie poglądy rewolucyjne, oraz skutkiem ciemnoty i niskiego rozwoju klasy robotniczej, która ślepo szła za tymi przywódcami.

Wszystkie uświadania tak bezpośredniej administracji fabrycznej, jak i samego naczelnika górniczego, r. r. st. Zielenowca, w celu wyjaśnienia rzeczywistego znaczenia i celu nowego prawa, miały małe powodzenie i na tych układach przeszedł czas do marca. Robotnicy okręgu jednakże zachowywali się tymczasem spokojnie, porządku nie zakłócali, a część ich — w fabryce satkiskiej; wmyślano, w złatoustawskiej zaś do 800 ludzi — nowe książki stopniowo przysięgały. Administracja fabryczna ze swej strony, pragnąc ile możności zakończyć sprawę na drodze pokojowej i ufając, że osiągnie to stopniowo, nie nalegała na natychmiastowe przyjmowanie nowych książek.

Jednakże w początkach marca tajemna agitacja znaczenie zaostrzyła stan rzeczy w fabryce złatoustawskiej. Dnia 20 marca 160 robotników wielkiej walowni oświadczyło, że nowych książek nie przyjmują, jeżeli administracja będzie się upierała przy tem żądaniu, dnia 23 marca do roboty się nie stawia. Robotnicy zachowywali się zupełnie spokojnie, tak że administracja fabryczna żadnych dalszych rozruchów i wówczas jeszcze nie przewidywała, tembardziej, że jak wspomnieliśmy, 800 robotników fabryki przyjęło nowe książki. Dlatego też naczelnik górniczy ostateczny termin przyjęcia książek odroczył do 14 kwietnia. Robotnikom zaś wielkiej walowni administracja oświadczyła, że jeżeli rezygnacja z 23 marca roboty zaprzestają, to pracując na warunkach umowy będą pociągnięci do odpowiedzialności prawnej, dzienni zaś uwolnieni.

Dnia 28 marca oddział wielkiej walowni w całym składzie nie stanął do roboty, zaś o godz. 8 po południu tłum już z 500 osób zebrał się na placu przed zarządem górniczym i, chociaż jawnie nie zakłócał porządku, jednak dość mocno rozmawiał z samym naczelnikiem górniczym, r. r. st. Zielenowcem, i nie słuchając jego wyjaśnień i przekazywań, kategorycznie oświadczył, że nie chce pracować za nowymi książkami obrachunkowymi. Dnia 24 marca r. r. st. Zielenowca był zmuszony układać się z robotnikami, którzy, zebrani na dziedzińcu fabrycznym w tłumie około 2.000 ludzi, żądali, aby oświadczyć im, że nie chcą pracować za nowymi książkami obrachunkowymi. Dnia 24 marca r. r. st. Zielenowca był zmuszony układać się z robotnikami, którzy, zebrani na dziedzińcu fabrycznym w tłumie około 2.000 ludzi, żądali, aby oświadczyć im, że nie chcą pracować za nowymi książkami obrachunkowymi. Dnia 24 marca r. r. st. Zielenowca był zmuszony układać się z robotnikami, którzy, zebrani na dziedzińcu fabrycznym w tłumie około 2.000 ludzi, żądali, aby oświadczyć im, że nie chcą pracować za nowymi książkami obrachunkowymi.

Na wyłany wtedy przez naczelnika górniczego do dyrektora departamentu górniczego, do przedstawicieli ministerstwa, r. r. st. Jossa odpowiedział, że minister rolnictwa i dóbr państwa żąda dokładnych szczegółów, dotyczących żądań robotników, a tymczasem prosi zakumować im rozkaz natychmiastowego powrotu do roboty na dawnych prawach. Lecy i tego rozporządzenia ministra, ogłoszonego robotnikom przez specjalne obwieszczenia naczelnika górniczego, robotnicy nie spełnili; przeciwnie, znając ich liczbę, z oddziałem wielkiej walowni na czele, dnia 24 marca opuścili robotę, oświadczając, że nasajutrz urządzą ogólną znowę we wszystkich oddziałach fabryki, a tych, którzy będą chcieli pracować, powstrzymają siłą.

Otrzymałszy więc od tego samego dnia telegramy sprawnika o ostatnich wypadkach w Zlatoustawie, naczelnik gubernii depeszą terminową poprosił dowódcę, stojącego w Zlatoustawie batalionu mokszańskiego, o wysłanie na godz. 4 rano dnia 25 marca dwóch rot batalionu do fabryki, dla ochrony własności skarbowej i dobrej służby części robotników od gwałtów ze strony strajkujących.

W trzy godziny potem pierwszy oddziałem pociąg gubernator wyjechał sam do Zlatoustawy, w towarzyszyście naczelnika gubernialnego sądu kandydaci i prokuratora ufamińskiego sądu okręgowego. Niestety, przyjazd tych przedstawicieli władzy do Zlatoustawy opóźnił się o 6 godzin, wskutek wykoślenia się idącego na przeciwny pociąg, tak, że przybyli do Zlatoustawy między około godz. 7 wieczorem 25 marca.

Tymczasem w Zlatoustawie w ciągu tego dnia zdarzyły się następujące wypadki: robotnicy wszystkich oddziałów zrana nie stawili się do roboty. Następnego dnia 10 tłum robotników (około 2.000 ludzi) otoczył mieszkające pełniącego tymczasowo obowiązki pomocnika naczelnika gubernialnego sądu kandydaci i prokuratora ufamińskiego sądu okręgowego. Niestety, przyjazd tych przedstawicieli władzy do Zlatoustawy opóźnił się o 6 godzin, wskutek wykoślenia się idącego na przeciwny pociąg, tak, że przybyli do Zlatoustawy między około godz. 7 wieczorem 25 marca.

W tym samym czasie (jak wskazano wyżej) do Zlatoustawy przybył naczelnik gubernii, który z dworca udał się do mieszkania w domu naczelnika górniczego. Już w tej drodze gubernator mógł się przekonać, jak poważne są zaburzenia, nie tylko z raportów sprawnika i rotmistrza Dolgowa, którzy wjechali na jego spotkanie, lecz i z tego, że na placu arseniałowym oświadczenie robotników i burzący się tłum, złożony przeszło z 1.000 ludzi, ten sam, który przedtem oblażył mieszkanka rotmistrza Dolgowa i sprawnika. Zachwiałstwo tłumy doszło do tego, że nie dopuszczono do budynku fabrycznej stacji elektrycznej majstrów, i tak fabryka, jak i dom naczelnika górniczego pozbawione były zwykłego oświetlenia elektrycznego.

Po przybyciu naczelnika gubernii do mieszkania, tłum niezwłocznie oświadczył dom naczelnika okręgu górniczego, domagając się, ażeby gubernator wyszedł, przyjął prośbę i uwolnił osoby, aresztowane przez rotmistrza Dolgowa. Na wezwanie gubernii, wyszedłszy do tłumy, przyjął

prośbę robotników i polecił tłumowi rozejść się do domów, nasajutrz rano stanął do pracy i przysłał do niego 3 lub 4 deputowanych, celem naradzenia się i dania im rezolucji. Tłum jednak nie rozchodził się, dzwonił w dalszym ciągu i stukał do bramy, domagając się niezwłocznego uwolnienia aresztowanych.

Wobec nadzwyczajnego wzburzenia tłumy, naczelnik gubernii wezwał telegraficznie jeszcze dwie kompanie batalionu złatoustawskiego. Wówczas również wezwano do fabryki trzecią kompanię batalionu mokszańskiego (dla dopełnienia dwóch, będących już tam), a jedną z pierwszych kompanij umieszczono dla ochrony w domu naczelnika górniczego.

W chwili, gdy ta ostatnia kompania ukazała się na placu, ulegając namowom rozmawiającego z nim pomocnika, naczelnika górniczego, Zygalskiego, tłum rozszedł się, przyczem rozległy się okrzyki: „Chłopcy, jutro o godz. 9 znowu tutaj!“ Było to już około połnocy.

Nasajutrz, dnia 26 marca, tłum od wczesnego ranka gromadził się zaczął na placu Arseniałem i około godziny 9 obaczył znowu dom naczelnika górniczego, przyczem na wszystkich namowach gubernatora, wzywając do zaprzestania rozruchów, rozejścia się i oczekiwania w spokoju decyzji ministerstwa rolnictwa w sprawie nowych książek obrachunkowych, a co do aresztowanych rozporządzenia władzy sądowej, której sprawę ich już przekazał, tłum odpowiadał krzykami, groźbami i natarczywym domaganiem się niezwłocznego uwolnienia aresztowanych.

Około godziny jedenastej przed południem po dwugodzinnych daremnych wzywaniach do rozpoczęcia pracy w oddziałach lub bodaj do rozejścia się, postanowiono, że prokurator sądu okręgowego i pełnomocnik żandarmerji udadzą się do więzienia, celem przesłuchania aresztowanych podlegających, przy wyjściu jednak prokuratora i pełnomocnika Szatowa z bramy, tłum nie pozwolił im wsiąść do sani, domagając się najpierw, ażeby prokurator szedł z nim pieszo do więzienia, następnie, ażeby aresztowanych dla przesłuchania przyprowadzono na plac, wobec czego prokurator i pełnomocnik musieli wrócić się, tłum zaś tak za nim dobijał się zaczął do bramy.

Wtedy naczelnik gubernii po raz ostatni wyszedł do tłumy na ulicę i kilkakrotnie powtarzał wezwania go rozejścia się, upraszając, że w razie niespełnienia wezwania będzie musiał uciec się do pomocy oręża. Lecy i te ostatnie wezwania nie, niestety, nie pomogły; zaraz po powrocie naczelnika gubernii do domu, zaczęto dobijać się do bramy, przyczem z tłumy padło kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden ranił lekko pomocnika sprawnika, Lubowickiego, w rękę, a drugi podoficera żandarmerji w skroń. Jednocześnie tłum wykręcał pięściami ustawionym w najdogodniejszy sposób placu przy dzwonnicy soboru, frontem do tłumy, dwoma kompanij batalionu mokszańskiego, a 2 osoby, prawdopodobnie robotnicy, ukrywający się za kolumnami soboru, strzelali z karabinami z rewolwerów do kompanij.

Wobec tych okoliczności, naczelnik gubernii zmuszony był zaproponować dowódcy batalionu użycie broni. Dowódca batalionu, po 8 przepisanym sygnałach na trąbę, widząc, że tłum trwa w oporze, nie rozchodził się i wygraża w dalszym ciągu wojsko, kazał kompanij strzelać. W chwili dania pierwszej salwy cały tłum rzucił się na ziemię, następnie jednak podniósł się na nogi i zaczął znowu grozić wojskom; nastąpiła druga salwa, po której część tłumy zaczęła się cofać, rozbijając się na gromadki, inna zaś część w dalszym ciągu ciskała się do bramy domu naczelnika górniczego. Dopiero po trzeciej salwie wszystkich tłum rozprószył się, pozostawiając na placu zabitych i rannych. Oprócz kompanij zmuszona była również dać kilka strzałów, celem odparcia tłumy, wewnątrzna wartę, ochraniającą dom naczelnika górniczego.

Ogólna liczba zabitych przy tłumieniu rozruchów wynosi 28, zmarło skutkiem ran 17, ciężko rannych 41, lekko 19 i nieznanie (leczali się w ambulatoriach lub wypisali się już ze szpitala) 28. Ze 128 poszkodowanych 108 należy do ludności robotniczej fabryki w Zlatoustawie, która w tej lub innej formie brała udział w rozruchach, reszta 20, z których 2 zabitych, 6 ciężko rannych i 12 lekko — są to osoby postronne, które znalazły się w tłumie z ciekawości i nie sworczyły uwagi na wielokrotne wezwania policyi do rozejścia się.

Wszystkim ranionym udzielono niezwłocznie pomocy lekarskiej. Wszyscy oni (z wyjątkiem ambulatoryjnych) leżą w szpitalach ziemskim i górniczo-fabrycznym pod opieką 4 lekarzy.

Z dniem 27 marca podjęto na nowo roboty we wszystkich oddziałach; po pierwszej zmianie weszły one na tory normalne i w mieście nie było już wypadku naruszenia porządku publicznego.

Korespondencye.

Rzym 12 kwietnia.

(Monarchinie w Watykanie. — Czeremonie wielkodyplomatyczne. — Wielkanoc na dworze królewskim. — Kongresy i strajki. — Głosie monarszy w Rzymie. — Król Edward w Watykanie i jego dawne gościnie nad Tybrem.)

Progi Watykanu przekroczyły dwie królowe włoskie. Widziałem je w wielkiej czwartek popołudniu, jak się modliły u grobu św. Piotra w bazylice watykańskiej. Pośród nich królowa Elżbieta Nepomucena, córka króla Józefa i saskiego, po prawej jej stronie córka jej, królowa-matka Małgorzata, a po lewej królowa Helena, która przed wstąpieniem na tron z wiary prawosławnej nawróciła się na katolicyzm. Gdy dostojne damy wychodziły ze świątyni, publiczność tworzyła szeroki szpal i czoła chyliły się kornie przed królewskimi mościami. Małgorzata wraz z matką zajęła miejsce w pierwszej karcie zamkniętej; królowa Helena ze swą siostrą w drugiej. Dostojne damy były ubrane czarno; kapelusze były przesyłone fioletowymi woalkami. Zgodnie z tradycją starożytnych królowe zwiędziały jeszcze 6 innych kościołów rzymskich. Między innymi były też w polskim kościele O. Zmarłych wstąpiła, gdzie Boży Grób był z niebyłą pompą przyodzobiony kwieciami i setkami świateł. Przy tej okazji nadmieniam, że w kościele naszych zakonników przy Via San Sebastiano (u stop Monte Pincio) przez cały wielki post odbywały się w niedzielę kazania polskie, a na Wielkanoc urządzone dla gości polskich nasze tradycyjne wigilie.

Wielki tydzień i dzisiejszy dzień wielkanocny był chłodny, ponury, dżdżysty, niebo zasłonięte chmurami. Najsmutniej wyglądało Wicekróla Miasto w wielki czwartek; w dniu tym świadczaliśmy groby; w teatrach były zawieszono przedstawienia, wszystkie sklepy chrześcijańskie były pozamykane: świątobliwa kościelna. W zastępstwie papieża celebrował mszę św. u św. Piotra kardynał Rampolla, który dokonał następnie poświęcenia Oleju św. Ciemne jutrzeń zebrały tysiące publiczności w bazylice św. Piotra. Wieczorem za-

siadł w wielkim konfesjonale, podobnym do tronu kardynała-penitencjariusza, miał on w ręku dużą trzcinę. Kto klęknął przed nim, tego kardynał dotykał w głowę końcem laski, co oznaczało zupełną absolucję wszystkich grzechów powszednich. Kościoły były tego dnia otwarte do późnej nocy.

Uroczystości wielkanocne odbyły się ze zwykłym ceremoniałem. Na święconym zgromadzeniu w Kwirynale cała rodzina królewska. Popołudniu odbył królestwo przechadek, a dań wieczorem ma być dany obiad w pałacu Margherita. Wspomnieć tu należy, że ceremonie i uroczaje kościelne obserwuje obecnie dwór z większą ścisłością, niż za rządów poprzednich.

Dla zamknięcia, że Rzym jest stolicą wielkiego „mocarstwa“ urządzone tu dwa kongresy międzynarodowe: historyków i rolników, ostatni nie zakończył jeszcze swych obrad. Kongres ten ani ilościowo ani jakościowo się nie udał. W światowym kongresie rolników uczestniczyło niespełna 800 członków. Wszak na wasze zjazdy prowincjonalne we Lwowie lub Krakowie zbiera się zazwyczaj większa ilość uczestników i to wyłącznie polskich. O ile chodzi o cudzoziemców, Rzym jest obecnie opustoszały: w hotelach cisza. Powodem tego strajki i zaburzenia robotnicze. Mielimy tu przez krótki czas strajk drukarzy. Uczestników zaburzono aresztując masami, na głównych ulicach wojsko — to chyba nie może działać zachęcająco na spokojnych cudzoziemców. Przykrego figla wyrządzili rządowi strajkujący robotnicy, którzy się zgromadzili wczoraj tłumnie pod Watykanem i wznosili gromkie okrzyki: „Niech żyje papież robotników!“ Tem się tłumaczy okoliczność, że w okolicy Watykanu panuje spokój i nie widać tam pogotowia wojskowego. Inaczej rzecz się ma z Kwirynalem.

Strajki muszą być za wszelką cenę zażegnane i spokój *quod quisque* zaprowadzony: wszak Stolica gotuje się na przyjęcie głów koronowanych. Mielni przyjechał cesarz Rosji, cesarz Indji i cesarz niemiecki (dwaj ostatni z małżonkami). Car Mikołaj nie może przyjechać ze względu na polityczny. Przyjedzie natomiast Edward VII i milujący się w podróży Wilhelm II. Spodziewano się ich z małżonkami; przyjadą jednak sami.

Królowa Aleksandra musi być w tym czasie na jubileusz króla duńskiego, a żona Wilhelma po ostatniej aferze na polowania nie może sobie pozwolić na dalszą podróż. Nie będzie więc w Rzymie zjazdu trzech „cesarzy“ i zabraknie dwóch cesarzowych. Ale przyjedzie cesarz Indji i cesarz niemiecki. Dom sabandki musi ich przyjąć z królewską pompą. Do tej pompy zarządzone już szerokie przygotowania.

Każdy bez wyjątku gość koronowany przed przybyciem do Rzymu jest w Niemalnym kłopotcie. Rzym nazywa się wprawdzie teraz „stolicą zjednoczonego królestwa“, ale każdemu wiadomo, że w tym grodzie rezyduje równocześnie druga koronowana głowa, której władza rozciąga się na 800 milionami dusz. Z łatwo zrozumiałych przyczyn władcy katolicy nie odwiedzają Rzymu; ale i władcy chrześcijańscy innych wyznań, mający katolików pod swoim berłem muszą się liczyć z daną sytuacją w Rzymie. Wilhelm przyjeżdża gościć na Kwirynale, ale w czasie swego pobytu w Rzymie usunie się od włoskich sfer oficjalnych, zamieszka na terenie czysto katolickim i stamtąd wyruszy do Watykanu, aby oddać cześć głowie Kościoła katolickiego.

Wilhelmowi, bardzo giętkiemu w swych przekonaniach, rzecz ta nie przychodzi ciężko; ale tradycja będzie rzeczą z Edwardem VII, angielskim, głową masonów angielskiej. Monarcha ten, ze względu na swych katolickich poddanych będzie musiał odwiedzić Watykan. Ale jak to uczynić? W Rzymie jest tylko jedna ambasada angielska, akredytowana przy Kwirynale. Trzeba więc wjechać z jednego z angielskich kościołów katolickich. Jak sobie król angielski postąpi, tego nie wiadomo; to atoli jest pewnem, że w Watykanie będzie.

W pałacu apostołskim powita król Edwarda gwardya szwajcarska i odda mu honory wojskowe w Costile di San Damaso. U stopni schodowych powita monarchę gardia Palatina z księciem Ruspoli na czele. W sali Klementyńskiej oddadzą Edwardowi VII honory: maestro di camera i maggiordomo, poczem wprowadzą króla do prywatnych apartamentów papieża. W przedpokoju straż papiezska odda mu honory monarchy.

Odwiedziny Edwarda VII w Rzymie nie będą pierwszymi. Starzy mieszkańcy Rzymu przypominają sobie odwiediny króla, jako królową Wali z r. 1859. Była to pora karnewałów, kiedy król sardyński Wiktor Emanuel wypowiedział Austrii wojnę francuzko-włoską. Młodemu, 19-letniemu księciu towarzyszył wtedy pełnomocnik angielski, który miał czuwać nad sprawowaniem się królowiczki. Nie łatwe zadanie. Wszystko było w porządku aż do ostatniego dnia karnewału. W tym dniu ks. Wali zmieszal się z tłumem i zabawił się jak zwykły miłośnik. Na nie się nie zdały prestrzogi pełnomocnika. Zachowanie się księcia było wprost niemożliwe. Z ojcowiska pobłażliwością ułożony telegram Piusa IX do królowej Wiktorji wywiał młodego księcia z niemałego kłopotu. Ks. Wali ożenił się i bawił niejednokrotnie z małżonką w Wicennem Mieście K. Roasyc.

Z izby sądowej.

(Najnowsze książki fiskalium)

Lwów 17 kwietnia.

Senat apelacyjny lwowskiemu sądu rozprawił wczoraj następującą sprawę, którą podajemy bez komentarzy:

Pani A. pozwała skarb państwa o uznanie prawa własności na rzeczach, które w drodze egzekucji przeciw jej mężowi prowadzonej z powodu zaległości podatku domowego czynszowego zagrabione zostały. Żądanie swe opiera pani A. na przystąpieniu do pozwy swego męża pana A. po pierwsze, na fakcie, że pan A. nie jest właścicielem żadnej realności a więc nie może być dłużnym podatku czynszowego, powtóre, że pan A. nie otrzymał żadnego wymiaru tego podatku ani nakazu zapłaty; po trzecie, że zagrabione rzeczy nie są własnością pana — lecz pani A.

Sędzia pierwszy odrzucił skargę; wedle jego zdania obojętnym jest, czy p. A. ma realność czy nie; nie uważa się też za kompetentnego do badania tytułu egzekucyjnego, nakaz administracji podatkowej na prowadzenie egzekucji wystarcza zupełnie i nie może być badany przez władzę sądową, a gdy pani A. wspólnie z mężem mieszka i presumuje, że on jest właścicielem rzeczy, przeto i ten argument skargi nie wystarcza na uzasadnienie pozwy.

Przy dalszej rozprawie apelacyjnej zastępca fiskusa przyznał, że pan A. nie ma we Lwowie realności i że egzekwowana zaległość podatkowa odnosi się do realności, która jest wspólną własnością panów B i C. — ale — tych się nie egzekwuje. P. zastępca fiskusa twierdzi, że

p. A. sam sobie winę tej egzekucji przypisać musi, dopuścił się bowiem „niebaldstwu“ (sic) gdyż zarządzając realnością pp. B i C przedłożył fałszywą, na której — o zbrodni — siebie podpisał a nie pp. B i C. Szuszenie więc wedle opinii ek. prokuratorji skarbu(!) pana A. egzekwują i omyłki sprostować nie chcą.

Trybunał apelacyjny (rada wyż. sądu Giłowski, Kruszelnicki i Koberwein) nie podzielił jednak logiki pana fiskusa, wyrok zniósł i polecił sądowi ponownie przeprowadzić rozprawę. W motywach podniósł przewodniczący, że nakaz prowadzenia egzekucji, nie jest tytułem podstawą do egzekucji; tytułem jest tylko prawomocny nakaz płatniczy; sąd nie może wprawdzie badać słuszności nakazu, ale musi się przekonać czy nakaz był wydany i doręczony i czy polecenie przeprowadzenia egzekucji opiera się na tytule do egzekucji, gdy zaś fiskus sam przyznaje, że p. A. nie ma realności, a więc zaległość z podatkiem czynszowym nie może, a nadto nie przedłożył dowodu, że przeciw p. A. nakaz płatniczy prawomocnie wydano, przeto rozprawa niewyczerpująca i niedokładnie jest przeprowadzona.

A więc... p. fiskus jest zdania, że skarb państwa może i powinien korzystać z omyłki biednego swego poddanego; za „niebaldstwu“ niedopisania na fałszyw słów: jako zarządca pp. B i C. powinien p. A. pokutować i procesować się!

O du galitskie Steueremoral!

KRONIKA.

Lwów, dnia 17. Kwietnia 1903.

Kalendarzyk.

W sobotę 18 kwietnia Apolloniusz M. — Gr. kat. Subota wielka. — Kal. słow. Gościława. Wschód słońca 6:16, zachód 6:46. W niedzielę 19 kwietnia Emy. — Gr. kat. Woskr. Kal. słow. Włodzimierz. Wschód słońca 6:14, zachód 6:47. W poniedziałek 20 kwietnia Agnieszka Polic. — Gr. kat. Ponied. Woskr. — Kal. słow. Czesław m. Wschód słońca 6:12, zachód 6:48.

— Ks. metropolita Szeptycki przebywa w Nervi, w pobliżu Geny. Nie zamieszkał on w osobnej willi, jak było postanowione, lecz w hotelu Strand. Willi, z powodu sezonowego przepełnienia, nie można było wynająć. Stan zdrowia ks. metropolity — jak donosi *Hallesanin*, znacznie się polepszył, zwłaszcza umniejszając się cierpienia nóg. Przenikliwe wiatry i zimna, jakie teraz w tamtych stronach panują, uniemożliwiają ks. metropolicie korzystanie ze świeżego powietrza. Za poradą lekarzy przenieść on się do innej miejscowości na Riwierze, gdzie klimat jest teraz łagodniejszy, niż w Nervi.

— Zakonienie spuru o Morskie Oko. Według wyroku sądu polubownego w sporze o terytorium przy Morskim Oku, ma być częścią nwaną za granicą krajową linii granicznej w długości około 300 m, od punktu, w którym grzebień Zabiego przebiegać będzie wyrażnym aż do punktu, w którym płynący z góry Osaba, potok górski, wpada do potoku od Rybięgo, słupami lub kamieniami granicznymi odgraniczony. Według restryktji ministerstwa spraw wewnętrznych z 28 marca 1903 l. 11.411 został w celu uskutoczenia tego odgraniczenia z „agier-skim“ radem ułożony następujący sposób postępowania: Nasampród ma się zebrać trzynaściana komisja, złożona tylko z obustronnych organów technicznych. Zadaniem tej komisji będzie wytyczenie i oznaczenie prowizorycznie linii granicznej, następnie oznaczyć ilość i rodzaj słupów granicznych, które mają być ustawione i przedstawić wnioski co do dostarczenia tych słupów. Po zatwierdzeniu wniosków komisji technicznej przez dotychczasowe władze centralne, ma się zebrać jeszcze w ciągu tego lata komisja mierzna, złożona z urzędników politycznych i technicznych, dla ustalenia stałych słupów granicznych i uskutoczenia przebiegu w lesie wzdłuż linii granicznej. — Po tem ma nastąpić trygonometryczny pomiar granicy a po ukończeniu ujęcia technicznego, arefityfikowanie katastru i księgi gruntowej. Do wspomnianej wyżej komisji technicznej został ze strony węgierskiej delegowany inspektor pomiarowy w węgierskim ministerstwie skarbu w Budapeszcie, Wohlmut, a austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych przesłano do oświadczenia komisji c. k. radę budownictwa we Wadowicach, Ferdynanda Wsseteckę. Komisja techniczna rozpocznie swoją działalność prawdopodobnie w drugiej połowie maja b. r.

— Oznaczenia. Cesarz nadał byłemu dyrektorowi Tow. wawerskiej pomocy urzędników prywatnych Romualdowi Makarewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a komisarzowi powiatu w Brześciu Lanckoroński, pan na Wodzisławiu w Królestwie Polskiem, Jagielniński, Komarnie i Rondo w Galicji i na Fransenwaldzie w Styryi. Urodzony dnia 4 listopada 1848 w Wiedniu, hr. Lanckoroński jest dziedzicznym członkiem Izby panów, tajnym radcą, podkomorzym; posiada zaś nadto stopnie naukowe doktora praw i doktora honoris causa Uniwersytetu berlińskiego. Pierwszą żonę zawarł z siostrą i jej historyji praśnie na tem polu z uszanowaniem godną wytrwałości. Głos jego sławny w kołach zawodowych wielkiej powagi. Jakkolwiek w kraju przebywał hr. Lanckoroński radko, spraw jego nie spuszcza oś, zajmując się gorąco swą własnością, wszystkim, co dotyczy umiłowanej przeszłości. Znanie się n. p. i żywo tkwi dotąd w pamięci naszego ogółu wystąpienie hr. Lanckorońskiego w sprawie restauracji katedry na Wawelu — wystąpienie, nacechowane netyklo znawstwem i wysokim zrozumieniem istoty sztuki, lecz także miłością kraju. Za granicą zdobył sobie hr. Lanckoroński chlubne imię, zwłaszcza wyprawami naukowymi, niemniej są jako mecenas sztuki i skrajny zbieracz jej okazów. Wiedeńskie zbiory hr. Lanckorońskiego należą do osobliwości stolicy. Akademice umiejtności w Wiedniu i w Krakowie szanują go do swych członków korespondentów, wiedeńska Akademia sztuk (lasytystów) nadała mu godność członka honorowego, a łaską są nadto hr. Lanckorońskiego bliskie stosunki z wieloma innymi instytucjami o podobnym zakresie. Obyrmyta fortuna, odziedziczona po przodkach wiodący nowy kawaler Złotego Rana z tropnie. W majątkach hr. Lanckorońskiego panuje wszędzie warzone gospodarstwo. Zawdzięcza to właściciel umiejtnemu doborowi personalu administracyjnego, który ten sumiennie spe'nia obowiązki, iż w obchodach swym ma netyklo pana, lecz także żywcioły przyjaciela i opiekuna. Hr. Lanckoroński sawiał trzykrotnie związki małżeńskie. Trzecią jego żonę jest Małgorzata hr. Lichnowsky. Nowomianowany kawaler Złotego Rana należy do rzędu tych magnatów, którzy hasło: *nobless oblige* uważają nie za cześć formułkę, lecz za istotny drogowskaz w życiu.

Kronika lwowska.

— Poważne wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 18 kwietnia Jan Kasprzowicz „Misty-cym w poezji polskiej“. Krasnolęba Prędwist, Psalmi, Głosa św. Teresy. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o pół do 8.

— Lesowanie sędziów przysięgłych. Na trasę-cia kadencję sądów przysięgłych rozpoczynając nie 18 marca, wylosowani zostali jako sędziowie główni pp. Leon Mikulski inż., Łydor Karlsbad urzędnik banku hipotecznego, Kamiliars Lech dzierżawca dóbr, Józef Teliosek majster sawski, Szymon Hay magister farmacji, Stanisław Oleksiński prywatny-sujący, Henryk Treter okucnik, Antoni Gasiorowski rolnik, Adolf Silberstein optyk, Dawid Ulrich kupiec, Walenty Halski kupiec, Władysław Las-kowski właściciel dóbr, Władysław Kryschanowski właściciel dóbr, August Gerlich inżynier, Antoni Sobolewski sega mistrz, dr. Schier adwokat, Marian E. Clement rolnik, Szymon Klimkiewicz właściciel realności, Fryderyk Lubinger właściciel realności, dr. Zdzisław Brunicki właściciel dóbr, Witold Le-biński urzędnik bankowy, doktor Artur Wiktor urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Jan Riedl kupiec, Jan Włodzimierz Solowij dzierżawca dóbr, Stefan Głuchowiecki rolnik, Jan Czaubński urzędnik galicyjskiej Kaszy oszczędności, Stanisław Zwolski właściciel dóbr, Władysław Chaberski dyr. Tow. sawia., Ignacy Wiersbiński właśc. real., Leopold Lityński dzierżawca, Henryk Rapalski właśc. real., August Fioch inspektor kol., Mieczysław Wysocki właśc. dóbr, Norbert Gold właściciel realności, Józef Palac, właśc. dóbr, Jan Grabowski realnik.

Jako zastępcy wylosowani zostali pp. dr. Karol Czarny adwokat, dr. Marcin Ernst docent uniwersytetu, dr. Roman Kulczycki adwokat, Jabbó Fischlowitz kupiec, Karol Hruby właśc. realności, Karol Friedrich urzędnik Banku rastru-wag., Wacław Wolaki inżynier. Adolf Lindenberger agent handlowy i Julian Misiakiewicz inżynier.

— Sprawa podpułkownika-audytora Hekajty. Donoszą, że sędziowie podpułkownik Hekajty posawtali nieuregulowanych zobowiązań na przeszło 60.000 kor. Ci z jego kolegów, od których potrafił uzyskać podpisy poręczające, narażeni są na dotkli--we straty. W obyrmyte długie wpasł miał Hekajty skutkiem gry hazardowej w karty, której oddawał się namiętnie. Przystępują, że uciekł do Rosji lub Ameryki.

— Młody defraudant. P. Podhorski, urzędnik Filharmonii lwowskiej doniósł policyi, że woszora o godzinie 9 rano dał służącemu Filharmonii Władysławowi Skowalskiemu do zmiennia 500 koron. Wobec tego, że Skowalski dotychczas nie powrócił, nie ulega wątpliwości, że pieniądze te sprzeniewierzył — i uciekł. Defraudant jest muzu-lym, średniego wzrostu około 30-letnim blondy-nym. Ubrany był w mundur Filharmonii.

— Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Kil-kunastoletni syn Grzegorza Tykowskiego, właściciela folwarku w Wasatycosach za śółkiewską ro-gatką, wyszedł woszora w pole z fuszą i strzelał do pastuszków. Pastuch Michał Polubenc, pasący tam bydło p. Tykowskiego awrócił uwagę swo-jemu panikowi, by w tem miejscu nie strzelał, łatwo bowiem trafić może samiat wrobla, krowę. Śmiejąc się, smierzył wtedy z kartów panios do pastucha; nagle strzelba wypaliła i osły nabój grubego strutu ugrzał w gardle pastucha. Śmier-telnie rannego Polubena odwieziono do Lwowa na sta-cję ratunkową, a sąd do szpitala powojskowego.

— Samobójstwo jednorocznej ochotnika. Pogrzeb jednorocznej ochotnika 80 pp., słuchosca praw, Józefa Dadakiewicza, który przedwoszora odebrał sobie życie na Oysadeli wystrzelał z słu-bowego karabinu, odbył się dziś popołudniu.

— Piegieloni ludzi otrutych. Z dnia przy al. Kochanowskiego pod l. 50 wyprowadzali się woszora lokatorska, p. Anna Flamerowa i dala na po-żegnanie dosorcy domu, Janowi Reisingerowi, re-satki szynki świeczonej. Reisinger sjadł synkę wraz z awróciem dala, na chwilę jednak oala rodzina zachorowała. Do wycieczki się w boleściach wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po wypłukaniu śóładków, zadanu antido-tu i innych środków, jak ciepłe kąpiele itd., sdo-łło wszystkich o tyle odratować, że można ich było przewieźć do szpitala powojskowego. Stan wszystkich otrutych bardzo groźny. O wypadku sawiadomiono policyi, ponieważ Reisinger przypu-szcza, iż sadano mu truciźnie w synce z sematy.

Kronika krajowa.

Kolejowa „grzeszczę“, kolejowa „uprzej-mość“, kolejowy „dobry ton“ — to wszystko raczy — pisze jeden z naszych czytelników — nie-stety dobrze nam znane. W przedziale II klasy rozpiera się młodzieniaszek, wyciąga się na lawos, wygodnie mu, bo jedzie sam, podczas gdy w in-nych przedziałach II klasy dusi się po 10 osób: kobiety, starcy, dzieci. Ten uprzejmiejowany prze-dział, miły czytelniku, to kolejowe *Dienststowe*, a ów uprzejmy młodzian to reprezentant „gospo-darsza“, bo urzędnik kolejowy, pan, którego olem nie dbałość o wygodę pasażerów, są przejazd kole-jowy, tylko dbałość o własną wygodę, którą posu-wa do brutalności, zabierając oaly przedział dla swojej osoby.

W Haliczu samknął p. *Betriebscontroleur* poczekalni t. z. w. I klasy (jefełt licha isobkę a oknem w drzwiach, można tak narwać). Podróżni a swłasosca kobiety, których rasi woż synkwas stojącego w poczekalni II klasy, smuszeni są ob-eonie stać na siennie wśród snującej się po poronie gawiedzi. Oni zastanowili się ten wzorowy urzę-dnik kolejowy nad swoim urządzeniem? Taki dy-gnitarz kolejowy, gdy nie ma sposobności okasa-nia swej energii służbowej i sprężystości, to, jak nas sawiedziomo, nie może być n władz wyższych dobrze widziannym. P. *Betriebscontroleur* do tego stopnia posunął swą gorliwość, że ukarał nawet porytera za to, że śmiał otworzyć poczekalnię kilka pa-niom, nie „skontrolawszy“ przedtem, czy pa-nie te mają bilety I klasy. Biedny poryterze! W Europie oskazyby się awans i odsłanienie na uprzejmość dla podróżnych, — a u nas awansieł-kare, bo... bo jesteś grzeszczęjny od pana *Betriebscontroleura*!

Kronika powozowa.

§ Aresztowanie szpiega. Donosiliśmy już, że w San Remo uwięziono na śądanie władz nie-mieckich byłego porucznika pruskiego H. Wesa la, oskarżonego o oszustwo i szpiegowstwo. Wessel protestował energicznie przeciw

naawiako Dreyfusa i Esterhazy jako pośrednika do sprzedania tego dokumentu użyto Czernuskiego, który we Francji był wówczas mało znany. Czernuski pojechał w istocie do Rennes i za dokument ten otrzymał wysokie honorarium. Gdy przybył do strażnicy, napisał do rządu francuskiego, iż jeżeli nie otrzyma pewnej kwoty pieniężnej, to sprzedaż pochodziła owego dokumentu, doręzonego przez Czernuskiego. List ten przychylił i dał on sposobność posłowi Humbertowi do wniesienia interpelacji, która narobiła swego czasu tak wielkiego halasu, iż minister wojny gen. Gallifet musiał ustąpić. Tak opowiada Wessel, trudno atoli wiedzieć, ile jest w tem prawdy.

Dobra rada. Kto chce założyć sobie piękne gazon i trawniki, temn polecamy nasienie mieszanej trawy Edmunda Mauthnera, nadzwyczajnego dostawcy w Budapeszcie, Promenaden, lub Margareten-Imel. Od 28 lat Mauthner jest dostawcą nasienia dla wspaniałych ogrodów Budapesztu i wyspy Margarety.

Kuba: Patrzcie-no, matko, wzywają mnie do wojska tym papierem.
Stara wieśniaczka: Mój Boże! więc już z nimi tak źle, że ciebie wzywają.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 17 kwietnia. (Tel. pryw.) W Meranie, Celowcu i innych miastach spadł obfity śnieg, a temperatura spadła do 5% C.

Nicea 17 kwietnia. Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania byłego niemieckiego oficera Wessela, którego władze francuskie oskarżają o zwielenie małej łodzi. (Patrz kronikę).

Lisbona 17 kwietnia. W państwowej fabryce bezdymnego prochu nastąpił wybuch. Dwóch robotników zabitych, kilku rannych.

Paryż 17 kwietnia. We Francji panują wielkie zimy. W Paryżu i Belfort padał wczoraj śnieg. Mroź wyrządził wielkie szkody w winnicach w Bordeaux i okolicy.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) Dnia 16 kwietnia 1908 o godzinie 7 rano: Opatowice -11, Tarnopol -0,3, Lwów -0, Skole -1, Przemysł -1, Karłów -1,3, Nowy Zagór -1, Kraków -0,8, Przemyśl -0,3, Wiedeń -0,3, Samobor -1,3, Budapeszt -1,4, Ischl -1,3, Riva -1,3, Triest -1,4, Opatowice.

Pamięć

Kazimierza Krasieckiego

zmarłego w Helolun w Egipcie.

Po ciężkiej walce choroby ze siłą
Złożono w puszory młodzieńczego Lacha.
Ni kmiędz wylaski kłęknie nad mogiłą,
Ani ją uosoi modlitwa fallacha.

Ani mu matki gorące uściaki
Milone piętko na osle szanować
I twogę szgonu, co czeka tak bliski,
Woltem ku gwiazdom zasniewnie wytlomacz!

Ani znajomych towarzyszy grono
Na silnych barkach mdle ciało uosioło,
Aby je skłóty na tej ziemi lono,
Z której powstało i na której warosło!

Ocho, samotnie, wiatr czasem szaszumi,
Płaskiem pustyni mogiłę balwani,
A Słanka sągadi rowiżnaw nie umie,
Osy w niej zaiscniej, czy swobodnie na niej?

Wieków ortadzieści ogląda dokola,
Madrością osasów gani porw wszelki,
Leos duch nie karny srywa się i wola:
Matki rodzonej! Matki karmioielki!

Wetrzynij pragnienie o Ty Lasze dziecio,
Lani przed Tobą odbiegli kraj żyzny
I innych kości bieleją po świecie,
Świadczą niedoli ludzi bez Ojczyzny.

Oni wolezyli w nadziei odwetu
W morzach Antylii, w sieni Faraonów
U stóp Piramid, u progów mezetu
I tu poległ, bez mogi, bez dawonów.

A tam na północ w odległej krainie,
Gdzie chłodny powiew muska zbożne łany,
Gdzie warok w obszarach bezgranicznych ginie,
Sycę przekleństwa i brzęczą kajdany.

I mął swobodna nim wlezi, już kona,
Spętana w więzy i chwili nie żyje,
Ocho ufnia w siłę, co wrogów pokona
I w tę potęgę, co twierdzą przebijają!

A duch męzyny radby Słanka szabać,
Osmu to szego, co jasno świeciło?
Co tak umiało i waleczyło i władę?
Leos Słanka niema i nigdy nie było!

I wieków dzieści minęło jak mara
I drogich dzieści zapewne przemienie,
Nim chwały blasku wypełni się osara,
Wierzej mi dziecio, nie rauczej pustyni!

Dubiecko.

A...aka.

Ruch artystyczno-literacki.

Z teatru. W teatrze lwowskim odegrano wczoraj po raz pierwszy „Przed pojedynkiem” obraz sceniczny w 1 akcie P. Pilsekiej. Jest to poemat bardzo ładny i to bardzo szlachetna ten d. nocy, napisany z dużym talentem poetyckim.

Młody hrabia Firlej sjeżdża po raz pierwszy do swego zamku, siedzący swoich wielkich przedków. Na drugi dzień ma się pojedynkować z powodem kobiety, a pojedynk ma się odbyć w okolicy ustroni. Całe życie młodego Firleja było do tego puste i obojętne: szalał tylko i bawił się. I tu do zamku w ślad za nim przyjeżdżają towarzysze jego hulanki i rozpoczynają się pijatyki. Przyjeżdża także pani Liza, dama na pół z towarzysztwa, na pół hetara, o którą właśnie Firlej ma stoczyć pojedynk i bierze udział w głośnej zabawie. Rozgrzana towarzysztwo urządza następnie szlachetkę dla ochłodzenia się, a w komnacie, zawieszonoj portretami antenatów, zostaje sam Firlej, aby popisać na wszelki wypadek listy. Rozmarzony jest otoczeniem, zdenerwowany trochę jutrzyszym pojedynkiem, podniecony nieco szampanem. Pisz listy do matki i do dziewczęcia, które miało być jego żoną. Dotychczasowe jego życie staje mu dokładnie przed oczyma: biła, pusta kartka, trochę zbrukana. I oto zaczyna ją przemawiać do niego portrety jego przedków: hetman, kasztelanowa, starosta. Mówią mu o wielkości rodu, o tradycji, o obowiązkach, o pracy dla kraju, o Bogu. Słowa ich snają się w jego głowie, i po chwili, jakby po raz drugi i postanawia, jeżeli jutro wyjdzie żywy z przeprawy pojedynkowej, oddać się na służbę Ojczyźnie i Bogu.

Piękny ten poematik nadzwyczajnie niefortunny odegrany był na naszej scenie. Obsada roli była nieszczęśliwa. Wesoła scena zabawy młodzieńców arystokratycznych robiła wrażenie pijatyki w handlu korzennym kilku podchmielonych elegantów prowincjonalnego miasteczka, takich np. typowych: niemiędrę aptekarską, kancelistę sądowego i ekonoma z sąsiedniej wioski. Eleganckie frazery i poetyckie zwroty w ich ustach wyglądały na rykaturę. Słynny „kwiat szlachoty francuskiej” w chórze operowym prezentuje się lepiej, niżeli wczorajszym kwiat młodzieńcy szlachetki. Pano to o gromnie wrażeń sztuki. Jedynie p. Solka była piękna, elegancka i wytworna. Także p. Jaworski świetnie odegrał rolę starego slugi.

Z Filharmonii. Zapowiedziany na jutro koncert ze współudziałem Edwarda Traeglera nie przyjdzie do skutku, a to z powodu nagłej niedyspozycji tego artysty. Traegler wystąpi w Filharmonii dopiero w przyszłym tygodniu, a natomiast jutro odbędzie się koncert popularny, poświęcony z grą na organach. Grać będzie organista lwowski p. Karol Fuchs, który wykona między innymi przedkres interesujący z op. „Cavaleria rusticana”. Koncert jutrzejszy o programie bardzo bogatym i urozmaiconym, odbędzie się po cenach miejsce popularnych.

W niedzielę potęgnał koncert ks. Wawrzyńca Perosiego, który tak ogromne a zasłużone święto w mieście naszym tryumf. W program koncertu wchodzi wszystkie trzy wykonane na koncertach poprzednich utwory ks. Perosiego, a mianowicie: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy”, „Męka Chrystusa” i fragment z „Mojszesza”. Ponadto wykonany zostanie najnowszy skomponowany we Lwowie i Lwowski poświęcony utwór muzyczny ks. Perosiego, stanowiący niejako podsumowanie naszego miasta. Koncert niedzielny zapowiada się pod każdym względem świetnie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego. W sobotę „Żydówka” opera Halera’ego. W niedzielę popł. „Spłag rycew” Friedberga. W niedzielę wiceopł. „Słodka dziewczyna” operetka Reinhardta.

W poniedziałek „Markis de Priola” Lavedana. **Repertuar teatru krakowskiego.** W sobotę „Giełda” d’Annunzio. Występ Modrzejewskiej.

W niedzielę „Makbet” Ssekspira. Występ Modrzejewskiej. **Repertuar Filharmonii lwowskiej.** W sobotę 18 bm. Koncert popularny. Program: I. 1) Biset. Uwertura z op. „Ormeu” 2) Verdi Potpourri z op. „Aida”. 3) Puccini Potpourri z op. „Boheme”. II) 1. Offenbach. Przeglądka z op. „Opowieści Hoffmana”. 2. Mascagni „Intermezzo” z op. „Cavaleria rusticana” z tow. organów. III) 1. Solo na organach odegra K. Fuchs. 2. Wagner. Marsz dołchowny. Kapelmistrz L. Oselański. Początek o godz. 8.

Z KRAKOWA.

(Telefona i pości.)

— Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej toczyła się dyskusja w sprawie nadatku w funduszu oświetlenia miasta, poczem na podstawie referatu prezydium uchwalono wydać do służby Wincentego Eminowicza, nozełnika straży pożarnej i kierownika oświetlenia miasta.

— W „Collegium medicum” odbył się wczoraj pogrzeb trojga dzieci, które padły ofiarą eksplozji w Plozie pod Chranowem. W Plozie zaś samym zmarła żona górnika Kuczełski i czwarte dziecko. Kurozeli prawdopodobnie takie umrze. Jak się pokazuje, pal o papierosa podczas robienia patonów do modzdzierzy, z których miano strzelać podczas rezurekcyi.

Wzruszenia w Zagrzebiu. Zagrzb 17 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyły się tu ponownie bardzo burzliwe demonstracje. Tysięczny tłum udał się przed gmach dworca kolejowego. Tu wybijano szczyby i porzucano tabliczki z napisami. Gdy przybyła policja, demonstranci już odeszli, udali się natomiast do innego budynku, należącego również do dyrekcji kolejowej. Usiłowano przecinać druty telegraficzne. Wojsko i policja przywróciły spokój i przeszkodziły dalszym demonstracjom.

Walka antikościelna we Francji. Paryż 17 kwietnia. Na wejściu do fabryki likierów, należącej do Kartuzów, przyłożono pie

Ostatnie wiadomości.

Konstantynopolski korespondent *Berliner Ta-ebblatt* telegrafuje: „Między ambasadami austriacką i rosyjską a Portą odbywają się niemal bez przerwy komunikacje pisemne co do Macedonii, ponieważ doniesienia Porty wręcz bywają sprzeczne z relacjami konsułów, według których otwarta wojna partyzancka się wzmacza, zwłaszcza w gubernii monastirskiej i bezpieczeństwo publiczne wszędzie jest zagrożone, a władze tureckie są bez wpływu. Tymczasem Porta twierdzi, że czyni wszystko dla utrzymania pokoju, który też tylko miejscami bywa zakłócony.

„Spodziewając się poważnej manifestacji austriacko-rosyjskiej wobec Turcji. Zastanawiano się gruntownie nad wkroczeniem Austrii do Mitrowicy, ale narazie wahają się przed krokiem tak surowym”.

Telegramy i telefonemaly.

Sytuacja.

Wiedeń 17 kwietnia. (Tel. pryw.) Prezydent ministrów Koerber konferował wczoraj dłuższy czas z ministrem Rezekiem i z prezesem Koła polskiego Jaworskim.

Dziś odbyła się rada ministeryjna. Przypuszczają, że wszystkie te narady odnoszą się do rozpoczęcia się na przyszły tydzień posiedzenia sekcji parlamentu.

W obozie czeskim zbroją się; prasa czeska zachowuje się bardzo radykalnie. Nie wiadomo jeszcze, czy czeski klub w parlamencie politykę swą na tę samą nutę stroi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 17 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm węgierskiego posł Ludwik Hollo zabrawszy głos w sprawie osobistej, odparł zarzut, jakoby on, jako naczelny redaktor dziennika *Magyar Ország*, wydawał polecenie, by współpracownicy dziennika bez względu na prawdę podawali sensacyjne wiadomości. Mowa zaznaczył, że dziennik jego bynajmniej nie jest piśmie rewolwerowym.

Obrazy nad interpelacjami i odpowiedzi na interpelacje nastąpią ku końcowi posiedzenia. Izba rozpocznie dyskusję nad projektem budżetowym.

Posł Franciszek Kossuth w imieniu stronnictwa niezawisłości wyjaśnił swe stanowisko w tem trudnym obecnie położeniu. Cała odpowiedzialność spada na rząd, który nieprawidłowo tłumaczył regulamin i zamiast przedłożyć do obrad sprawy, związane pewnym stałym terminem, przedłożył ustawę wojskową. Zamiast, by izba obradowała nad budżetem, zmusza rząd izbę do obrad nad przedłożeniem wojskowem, nakładając krajowi ciężkie daniny. Stronnictwo niezawisłych, podczas obrad nad pierwszym projektem budżetowym zachowało się z zupełną lojalnością w nadziei, że rząd skieruje działalność parlamentu na drogę ustawową. Rząd jednak nadużył tej lojalności i wypełnił czas przewidywanym przedłożeniem wojskowem.

Kossuth mówi dalej: **Budapeszt 17 kwietnia.** (Tel. prywat.) Dzisiejsze posiedzenie sejm węgierskiego znowu było bardzo burzliwe. Przemawiał Kossuth, który oświadczył, że stronnictwo jego nie przeszkodzi uchwaleniu projektom budżetowym, jeżeli tylko ta ustawa wojskowa zostanie cofnięta. W przeciwnym razie stronnictwo postara się przeszkodzić i tej ustawie wszelkimi siłami. Mowa stała się następnie wymuszką zachowanie swego stronnictwa i racy obstrukcyi.

Wywodził, że obstrukcja odpowiada woli narodu, tej woli, której dynastia zawdzięcza swe panowanie na Węgrzech i zawdzięcza prawo, że panowanie przechodzi na linię żeńską dynastji. W końcu powiedział, że stronnictwo jego nie bierze odpowiedzialności za konsekwencje.

Pr. Zichy potępił wprawdzie obstrukcję, zaznaczył jednak, że i stronnictwo ludowe jest przeciwnie ustawie wojskowej w obecnej formie i domagał się zapewnienia, że będzie wprowadzona 2-letnia służba wojskowa.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Zagrzb 17 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyły się tu ponownie bardzo burzliwe demonstracje. Tysięczny tłum udał się przed gmach dworca kolejowego. Tu wybijano szczyby i porzucano tabliczki z napisami. Gdy przybyła policja, demonstranci już odeszli, udali się natomiast do innego budynku, należącego również do dyrekcji kolejowej. Usiłowano przecinać druty telegraficzne. Wojsko i policja przywróciły spokój i przeszkodziły dalszym demonstracjom.

Walka antikościelna we Francji.

Paryż 17 kwietnia. Na wejściu do fabryki likierów, należącej do Kartuzów, przyłożono pie

częg rządową. Ks. Rey, który u władz zgłoszony był jako właściciel fabryki, wniósł protest przeciw opiętęgowaniu fabryki. Tłumy ludności demonstrowały na korzyść Kartuzów, a przeciw reprezentantom władzy.

Sprawa Götza.

Rzym 17 kwietnia. Dzienniki donoszą z Neapolu, że izba sądowa na wczorajszej sesji, zgodnie z wnioskiem generalnego prokuratora, odrzuciła żądanie Götza. Wyrok przedłożono już ministerstwu sprawiedliwości. *Tribuna* donosi, że Götz z prawdopodobnie zaraz będzie wypuszczony na wolność i że pewien wyższy urzędnik ministerstwa otrzymał polecenie udania się do Neapolu i zwrócenia Götzowi skonfiskowanych u niego dokumentów, które były w przechowaniu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Po uzyskaniu wolności uda się Götz do kraju, który sam sobie wybierze. (Patrz artykuł na pierwszej stronie.)

Strajki.

Marylla 17 kwietnia. Między strajkującymi a pracującymi robotnikami portowymi przyszło wczoraj do bójki. Musiało wkroczyć wojsko. Władze zarządziły wzmocnienie sił wojskowych.

Z Finlandji.

Petersburg 17 kwietnia. *Finlandzka Gasetta* omawiając rozporządzenie cara, nadające gubernatorowi finlandzkiemu nadzwyczajne pełnomocnictwa, pisze: Chcemy mieć nadzieję, że to nadzwyczajne zarządzanie doprowadzi do pożądanego rezultatu i nie okaże się koniecznością uciekania się do jeszcze ostrzejszych środków. Rząd rosyjski bowiem nie wstrzyma się ze swymi zarządzeniami dopóty, póki mu się nie powiedzie za jakąś cenę, wobec każdego poddanego przeprowadzić świętej, absolutnej woli cara.

Macedonia.

Salonica 17 kwietnia. Pogrzeb konsula rosyjskiego w Mitrowicy Szczerbiny odbył się z wielką okazałością. Pochód otwierały dwa bataliony piechoty z muzyką, następnie postępowali oddziały żandarmerji i policji. Dalej postępowali kawalerji konsulatów, oddziały marynarki tureckiej i rosyjskiej, następnie zaś orszak duchowieństwa z rosyjskim i greckim metropolitą na czele. Personal konsulatów rosyjskiego aiosł ordery i odznaki zmarłego. W porcie krzyżowicz „Donicz” zabrał zwłoki zmarłego, aby je zawieźć do ojczyzny.

Belgrad 17 kwietnia. (Tel. pryw.) Dotychczasowy rezultat zabiegów osobnej komisji, wysłanej dla uspokojenia ludności, nie jest pomyslny.

Petersburg 17 kwietnia. (Tel. pryw.) *Now. Wremia* w artykule zapewnia, że car, po tejnej obrocie ludów bałkańskich i teraz ich nie opuści, dopóki postępować będą według wskazówek Rosji.

Wiedeń 17 kwietnia. Feldmarszałek porucznik Oskar Parmann mianowany zastępcą naczelnego komendanta obrony krajowej.

Berlin 17 kwietnia. Z listu wystosowanego przez cesarza niemieckiego do króla danzkiego wniosku, że planowane jest małżeństwo między obu domami. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się z Kopenhagi, że wybrano księżną duńską Thyre, jako żonę dla niemieckiego następcy tronu.

Paryż 17 kwietnia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj popołudniu Edgarda Combesa, który energicznie zaproteutował przeciw twierdzeniu, jakoby kiedykolwiek komu polecił, by w jego imieniu interweniował u Kartuzów w sprawie autoryzacji. Combes oświadczył, że zupełnie nie wspólnego nie ma z usiłowanem przekupstwem Kartuzów.

Rzym 17 kwietnia. Dziennik *Kapitan* *Evacasa* sprzecza pogłoskom o ustąpieniu włoskiego ministra spraw zagranicznych Prinettiego. Dziennik upoważnia go jest do oświadczenia, że Prinetti nie miał w ogóle zamiaru podawać się do dymisji, ani też żadna z kompetentnych osobistości nie myślała o tej ewentualności.

Madryt 17 kwietnia. Donoszą z Lizbony, że 100 żołnierzy z pułku piechoty, przebywającego w Oporto, zbiegło. Władze jednak ujęły dezertorów i wysłały ich do Afryki.

Malta d. 17 kwietnia. Wczoraj przybył tu król Edward.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 17 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów: loco Lwów. Walecia korowa, Pasienka gotowa 7-50 do 7-75, pasienka nowa 7-40 do 7-60, tyto gotowa 8-20 do 8-30, na term. 6- do 6-3, jęczmień past. 6-25 do 6-75, jęczmień browarny 6- do 6-50, rzepak nowy 8-25 do 8-75, linianka 4- do 4-50, groch pastewny 6- do 6-50, groch do gotowania 7-50 do 10-50, wyka 5-50 do 6-00, bobik 5-50 do 6-00, broczka 8-00 do 8-25, kukurudza nowa 5-50 do 6-00, stara 0- do 0-50, chmiel za 56 kilo 4- do 4-50, koniaryna czerwoną 7- do 8-50, białą 5- do 6-50, szwedzka 8-00 do 9-50, tymotka 8-50 do 10-50, Spirytus loco na 50 lit. gotowy 16-35 do 16-50, paritas Trnopol skontynentowy 3-35 do 3-50, Prsy ograniczony ruchu, ceny więcej nominalne.

Wiedeń 17 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 kgr. Notowano: pasienka na wiosnę 5-50 do 5-95, tyto na wiosnę 7-10 do 7-35, kukurudza na listopad 6-50 do 7-00, kukurudza na maj-czerw. 8-45 do 8-80, owies na wiosnę 6-50 do 6-55, rzepak na styczeń-luty 10-35 do 11-75, rzepak na sierpień-wrzesień 11-50 do 12-50, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 11-50 do 12-50, Usposobienie spokojne. Stan powietrza: deszcz.

Wiedeń 17 kwietnia. Onkier (spokojnie) 23-75 do 24-00, Nafta galicyjska 4- do 4-50, Spirytus 40-20 do 4-50.

Budapeszt 17 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 kgr. Notowano: pasienka na wiosnę 5-50 do 5-95, tyto na maj 7-88 do 7-99, na październik 7-48 do 7-64, tyto na kwiecień 6-72 do 6-78, na październik 6-40 do 6-61, owies na kwiecień 6-00 do 6-01, na październik 5-55 do 5-56, kukurudza na maj 6-08 do 6-04, kukurudza na listopad 6-11 do 6-12, rzepak na sierpień 12-15 do 12-25. Oferty na pasienkę: mierna. Ofert kupna słaba. Usposobienie: słabe. Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β Nordbahn. Bada nadzorca kolei Północnej (im. ces. Ferdynanda) uchwalila z czystego syaku, wynoszącego 18,789,000 rozdzielić ogólną dywidendę w wysokości 248-50 koron, tak, że na kupon płatny 1 lipca przypadnie 196 koron za akcję.

β Kartel żelaza ratyfikowany. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu komitetu wykonawczego austro-węgierskich hut żelaznych wspólnie z zastępcami kartelu austriackich fabryk blachy, przyszedł do skutku porozumienie i kartel ratyfikowano.

Z rynków pieniężnych.

Paryż 17 kwietnia. Giełda wioesorna. Tryty procentowa renta 88-40. Maki 88-45.

Frankfurt 17 kwietnia. Giełda wioesorna. Austriackie kredyty 212-25. Kolej państwowa 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567

ISLAM

Opowieść muzułmańska.

(Ciąg dalszy).

Emine weszła na cmentarz i skinęła na swoje niewolnice, aby pozostały za jej murem. Przechodząc mimo kobiet, które zbierały już swoje zembile, aby wracać do domu, ukloniła im się uprzejmie. Po drodze zrywała czerwone maki kwitnące na stokach mogił i rzucała je na ścieżkę, zostawiając za sobą ślad krwawy.

Nad grobem Ibrahima stały smutne cypri-
sy; Emine osunęła się na murawę i ukrywszy twarz w dłoniach, płakała gorzko, tak, jak umie-
ja tylko płakać kobiety, które dużo przecierpiały: bez skurczenia twarzy, bez jęku.

Przejęta swym żalem nie widziała Leili, lecz ta schyliła się i scałowała jej rękę.

— Nie płacz, słodkie jagnię... — mówiła —

uzbrój serce w moc i odwagę. Uspokój drżącą duszę. Pozwól mi osłonić twą głowę skra-
jem szaty, aby twe lzy nie maciły szczęścia natury.

Obie siedziały długo w milczeniu, albowiem ono jednocy bardziej dusze od słów potoku. Gdy już było bardzo późno, Leila wstała.

— Niebawem ukaza się na drodze dostojni przechodnie... — rzekła — Muszę im nucić moją pieśń miłosną.

Owinęła się swojem feredze i odeszła.

Szła szybko, przesuwając się, jak ojeń. Z jej twarzy wiała pewność, że spełnia misję wyższą. Biegła z szyją wyciągniętą, z podniesioną głową; usta jej drżały, jak blade światło księ-
życa. Stągnęła przy zwałonym murze, zaczęła wstępować po kamieniach. W blasku miesiąca ujrzała przechodnia, który wydał jej się prawdziwie dostojnym.

— Złote szamerowania na piersiach są o-

znaką jego wielkości... — myślała, patrząc na mundur Nureddina.

Wyszła z niego na spotkanie żony, dowiedzia-
wszy się, że jest na cmentarzu. W odpowiedzi na wezwanie Leili, rzucił jej swoją kieszkę, prze-
prasając, że więcej dać jej nie może. Ani na-
wet na nią spojrział.

— Jakież spotykałeś kurtyzany, że ceny ich nie znasz? — rzekła głosem przyciszonym. — Tyle pieniędzy!... Szczęśliwa niech będzie chwila, w której twoje życie zespoliło się z mojem.

— Nie żałuję tego, com ci dał, wynagradzasz mi to radością, z jaką mnie witasz.

— Skoroś bogaty, a tyła jest ubogich, za-
nieś tę ofiarę do tekkę, które widzisz ot tam, w oddali, i daj ją świętemu derwiszowi Saadedino-
wi. On zamieni te pieniądze na *csorbę* *) dla tych którzy są zgłodniałi. Mnie daj tylko pocatunek twoich ust wonnych, jak usta sultana; a jeśli

*) Zupe.

twoja miłość zrodzi się z mojej dla ciebie, sre-
brny pieniążek będzie dostateczną zapłatą.

Nureddin położył się obok niej na trawie i nie odwracał już oczu jak przed chwilą; patrzył z przyjemnością na tę twarz piękną, która uka-
zywała mu się właśnie w chwili, gdy bolał nad chłodem żony. Pomyślał: „Takie jest moje prze-
znaczenie”.

Wstał i wyciągając ręce, szepnął:

— Zobaczymy się jutro, Leilo...

W swoich częstych spacerach Emine spoty-
kała często Leilę i nieraz próbowała skłonić ją do wejścia na inną drogę, ale kurtyzana nie chciała odstąpić od nauk i przepisów Proroka; była tak pewna, że dobrze czyni i spełnia jakąś wyższą misję, że nie nie zdołała jej odwrócić od życia, które wiodła.

Emine, widząc to, postanowiła zerwać z nią stosunki; ale wprawdzie chciała raz jeszcze spróbo-
wać swojej wymowy. Leila była głuchą na wszel-
kie dowodzenia.

— Chciałabyś może jeszcze nauczyć mnie czytać, chciałabyś spać moją wolę, otumanieć rozum, odjąć mi swobodę?... — mówiła z żalem. — Widocznie miłość nie zagościła w twym sercu; nie wiesz zapewne, że Mahomet powiedział: „Miejcie litość jedni dla drugich”. Gdybyś ty, lub tobie podobne były kurtyzanami, tylko boga-
cze mogłyby podziwiać waszą piękność. A wtedy na waszych palcach błyszczałyby drogie pierścienie wysadzane rubinami, które rzucają blask, do oczu tygrysa podobny. Ja czuję na dostojnych przechodniach, choć wiem, że żaden z nich do-
stojnym nie jest, ale Nauka powiada, że trzeba obchodzić się z nimi tak, jak gdyby dostojnymi byli, bo to ich pociesza w ich nędzy i smutkach. Więc ja na pociechę daję im moją piękność...

Emine ukryła twarz w dłoniach.

— Milcz! — szepnęła — te słowa obciążają moje uszy. Milcz!... Myślisz tylko o rzeczach nieskromnych.

(C. d. n.)

Światło Auera

najpopularniejszy sposób oświetlenia, który powinien być zaprowadzony w każdym domu

POTANIAŁO

Cennik ważny od 15 kwietnia b. r.

Lampa Auera

Lampa oszczędnościowa

palnik, korona, k. 3-50 siatka 60 h.

palnik, korona, k. 3- siatka 55 h.

bez montowania i osłony.

Należy uważać na nasze znane znaki ochronne i strzedz się przed zakupem mało wartościowych naśladownictw.

Aust. Towarzystwo gazowego światła żarowego

Zastępstwo: Gazownia Miejska we Lwowie,

lokal sprzedaży w Pasażu Mikolascha — telefon 1. 179.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Rośliny najtaniej

wysokie dostarczają Dwór Łap-
sny, Bractwo.

Popierające przemysł krajowy polski!

Rower

z fabryki Dürkopp & Comp.
i Class Plesing w Giecu,
wielkie przybory dla kolarzy, warsztat re-
paracyjny. Rakiety, piłki i siatki do Ten-
nisu, polca najtaniej W. Łukasiewicz,
we Lwowie, ul. Akademicka 26. Cenniki
gratis.

Szat kościelnych

Krajowa pracownia
i wieloletnia artystyczna haftów ręcznych
M. KOMONIEWSKIEJ we Lwo-
wie, Pałac Hausmana sklep nr. 9.
poleca: Ornaty, kapy, dalmatyńki, chora-
łowe, baldachy, antypedya, tuwalnie, ozdo-
bne stuły, sukienki na cybortum, wszelką
bieliznę kościelną itd. od najtańszych do
najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat,
pasów sukienek i wszelkich starych haftów.
Wszelki haft z mej pracowni jest tylko
ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony.
Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wy-
stawię gratis.

Wagi wagonowe,

wagi mostowe, wagi dla by-
dła, wagi dla cieląt i ra-
mienne najnowszej konstrukcyi
i po cenach najtańszych oferuje
V. CervenýFabryka wag.
Praga — Žitkov.

Spory słynne w świecie klatow-

skie wspaniałe i olbrzymie

goździki

odsaczone najwyższymi nagrodami w
Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Am-
sterdamie, Hamburgu, Frankfurtu n. M. itd.
wybór elite 10 szt. 30 K.
Gatunki okużów do wysta-
w 10 „ 16 „
Goździki srebrne . . . 10 „ 10 „
Goździki wspaniałe . . 10 „ 8 „
Goździki ogrodowe . . 10 „ 2 „
Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy
odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane
cenniki darmo i opłatnie.

Fr. SPOBA

wywóz goździków 8983
KLATOWY (Klatany) CZECHY.

Bracia Tercyarze św.

Franciszka,

Lwów, Kleparowska 15.

szczególnie w porze zimowej, zają-
mują ubogich pracą przy wyrabianiu
mebli giętychz surowego materiału (opilewywa-
nie, politurowanie, wyplatanie i skła-
danie). Meble te są starannie i
trwale zrobione, sprzedają się po
przystępnych cenach. Wózek trans-
portowy, albo ubogie dzieci z przy-
tulisk zabierają na żądanie i odno-
szą meble do zreperowania albo
nowo zakupione.

A. Thierry'ego
balsamem
zwłazdę dobrą
zapachową od se-
bów i cysielu nia
gruntnie zęby, a ochroni się je od zepsucia — a przy
użytych stałem od bólu. — Strzedz się naśladowstw i
i baczcie na zieloną markę ochronną zakonnic, zaregistro-
waną we wszystkich państwach i na wysiśniętą słowa na
kapsli: Allein echt. Poczta opłatnie 13 marek albo 6
podwójnych flaszek 4 kor.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem stróżem w
Przegrzędzie koło Rohrbach-Sauerbrunn. 3547
Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

znajduje się

we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.

w parterze

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładowy

został napowrót do tego samego lokalu
przeniesiony.

Znakomity SYROP FORGET
USMERZA Kaszle, Katary, Bezczelność.
w KRAKOWIE w Aptekach: PP. WISNIEWSKI & CO. TRĘSKA.
we Lwowie w Aptekach: PP. MIKOLASCHA — WITKOWSKIEGO.
Ruckera.

Mydło Schichta
Najlepsze, najwydatniejsze a tom samym najtańsze mydło bez wszelkich
szkodliwych domieszek.
„Jeleń” Znak ochronny: „Kluczyk”
Wszędzie do nabycia!
Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht”, który
się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych
znaków ochronnych.

Z PRUS
sprowadzana, droga, WODĘ SELTERSKA,
zastępuje w zupełności wodę poleconą przez Towarz. lekarskie
alkaliczno słona
zawierająca części składowe jak
Woda Selterska
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4. 7773
Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiór-
skiego ul. Halicka.

Kawiarnia Amerykańska
8069 przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą nie
przez użycie
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE
Fungus do zakażenia płucowego jest najczęstszą przyczyną zgonu chorób organów
oddechowych. — Preparat w aptekach Ruckera. — Wł. wszystkich znaczących aptekach
Francji i zagranicą. — Sprzedawca hurtowa w Paryżu: 80, rue Saint-Lazare, 30. a.
Treść wymagać wiarygodnego podpisu na każdej sztuce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera. 8098

Szkółki leśne i ogrodowe
Tadensza hr. Lubieńskiego
w Zassowie o. p. 1060 st. kolei Główna
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew,
krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, za-
kładania parków, róże i krzewy ozdobne na soli-
tery, drzewka owocowe wszystkich odmian i ga-
tunków — oraz wszelkie Nasiona leśne po cenach bardzo
niskich. — Cennik opłatnie i odwrotnie.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmio-
ty reklamowane w Głosie Narodu, lub w ogóle korzystając z działań ogłasza-
niowego, raczyli powoływać się na Głos Narodu, jako na źródło, które infor-
macje swoje zaczerpnęło. Takie powołanie jest bowiem wpływa na rozszerzenie
ogłoszeń Głosu Narodu.